CENA 5 GR.

wieści zlotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

Spała, 23 lipca 1935 r. **Nr. 13**



„Samarytanka". Rys. Csaboki.

„Braciom z nad Pilicy, Bracia z innej ziemi"

Wielkie wycieczki harcerskie, w znaczeniu masowego udziału w nich młodzieży, zostały zapoczątkowane w roku 1931, kiedyto, po Jamboree w Pradze Czeskiej, wyruszyło szereg wycieczek przez Spiż i Orawę do Polski.

Potem w roku 1933, po Międzynarodowym Zlocie w Gödölö na Węgrzech, harcerze polscy, porozbijani na zastępy, wyruszyli znowu, przez Węgry i Czechosłowację do kraju piechotą.

W r. 1934 odbyła się, tym razem w Polsce, gwiaździsta wędrówka na Huculszczyznę, w której wzięło już udział 680 ludzi.

W r. bieżącym „Główny Komisarjat Harców" na Jubil. Zlocie Harcerstwa w Spale postanowił rozszerzyć ramy dotychczasowych imprez, organizując szereg wycieczek dla **wszystkich** chłopców biorących udział w Zlocie.

W pierwszym dniu wycieczek „wyszło w teren" 968 harcerzy, w drugim dniu — 1013, trzecim — 875, w czwartym — 1450 i t. d.

Harcerze zorganizowani w 120 zastępów, połączonych w 30 drużyn, wyruszają rano ze Spały na przeciąg 2 dni, by na powierzchni 2000 km. kw. dookoła Spały, zasiąść przy płonących ogniskach, przy których gromadzi się cała okoliczna ludność.

Poszczególne drużyny wycieczkowe składają się z zastępów pochodzących z różnych środowisk w tym celu, aby 1) chłopcy poznali się między sobą i 2) ludność miejscowa zapoznała się z przedstawicielami całej Polski.

Ogólnem hasłem wycieczki jest: „Braciom z nad Pilicy, bracia z innej ziemi".

Zastępy wycieczkowe mają do wykonania podczas marszów szereg zadań technicznych, oraz wychowawczych.

Jednem z tych ostatnich jest „dobry uczynek", polegający przeważnie na pomocy przy żniwach.

Są jednak zastępy, które mogą się poszczyścić uporządkowaniem 20 grobów, lub postawieniem 50 nowych krzyży na cmentarzu.

Nie trzeba chyba tłómaczyć, jak kolosalne znaczenie propagandowe posiadają skromne wycieczki małych żołnierzy z gołemi kolanami, którzy wyruszają w ciszy, po kilku, na przeciąg dwóch dni z obozów spalskich, by jednoczyć ziemie ojczyste jedną wielką, wspólną, miłością dla Polski.

Organizatorami tej wspaniałej imprezy są: Dh. Zawadzki, Główny Komisarz Wycieczek, oraz Druhowie Magiera, Ondraczek i Kępczysński, jego najbliżsi współpracownicy.

J. W.

SANATATE

Acesta este cuvântul cu care noi cercetasii romani salutam pe cercetasii natiunei polone si acelorlalte natiuni care iau parte la Jamboreea dela Spala, cu acelasi gând de infratire, in slujba unui ideal.

Pentru intala data cercetasii români vizitat Polonia in anul 1931 când o grupa de 33 cercetasi din Cluj au asistat la inaugurarea Scoalei de comandanti dela Bucze sub comanda profesorului Goia Aurel.

In 1932 la Jamboreea nationala din Sibiu un detasament de cercetasi polonezi care ne a vizitat sub conducerea Dlui Szczęścikiewicz si au lasat la noi cele mai bune impresii.

Apoi cercetasii nostr i condus de comandorul A. Negulescu iau parte la Jamboreea marina poloneza si se reintorc in patrie multumiti de cele vazute.

La Jamboreea noastra nationala dela Mamaia am avut din nou ocazia sá primim in mijocul nostru cu toata dragostea detasamentul cercetasilor polonezi sub conducerea Dlui Henri Kapiszewski.

Iar cercetasii nostrii condusi de profesorii Nedelcu si Stoenescu au fost oaspetii cercetasilor polonezi in turneu de propaganda si la Jamboreea de iarna dela Zvardoń.

Iar acum la Jamboreea dela Spala suntem Veniti cu aprobarea comandantului nostru suprem Maiestatea Sa Regele Carol II sub conducerea sefilor nostri colonel U.

Sâmboteanusi prof. C. Nedelcu ca sa cimentam legaturile de prietenie. Ne bucuram vazând ca cercetasi polonezi sunt sprijinti si condusi de proeminente personalitati ale târii lor Prof. I. Moscinszkysi Wojewoda Grażyński.

Noi dorim tuturor, cel mai mare bine ce putem dori cuiva SANATATE.



Wielki malarz przy pracy (Lajos Marton).
Rys. Csabók.

NA MIEJSCA! — GOTOWI! — BIEG!

W dwunastu dniach Zlotu ześrodkował się, jak w kondensatorze, olbrzymi nabój energji.

Tyle pracy i entuzjazmu zakuto nakazem woli i wysiłkiem organizacji w dzieło Zlotu, że, gdy się teraz kondensator rozładuje — buchnie wyzwolony zapas energji i ogarnie pożarem wszystkich dokoła stojących.

Niechaj ogarnie pożarem!

Gdzie się dotychczas ognisko pracy harcerskiej tliło tylko, — ma wybuchnąć płomieniem. Gdzie się płomień chwiał na wietrze i przygasał od braku paliwa — ma zajaśnieć równym, nieugaszonym blaskiem. Gdzie palił się równo — niech wybuchnie łuną!

Bo nastąpił nowy dopływ energji. Harce — najlepszy przykład dalszych prac. Ogniska, przyjaźnie, konferencje — nowy wskaźnik ideowy. Ogrom poruszającego się mechanizmu Zlotu, ogrom manifestacyj — zastrzyk dumnej otuchy i wiary w przyszłość.

Ten olbrzymi zasób energji nie zmarnieje z końcem Zlotu. Przejął go każdy z nas w siebie — i poczuł się silniejszym.

A potrzeba tej energji, potrzeba poczucia siły!

Bo **Zlot, to punkt przełomowy** w pracach Związku Przypomnijcie, co pisano przedtem w pismach harcerskich: Spalski Zlot — to w Harcerstwie zwrot.

Przecież tylko rok nas dzieli od **startu Trzyletniego Wyścigu Pracy Harcerskiej,** który z mieszaniny różnych pojedyńczych działów Drużyn Harcerzy ma uczynić jednoczesne, wspólne działanie całego harcerstwa, by wznieść je na jeszcze wyższe poziomy.

Trzyletni Wyścig Pracy Drużyn Harcerzy będzie okresem wytężonej pracy. Uregulowany, ujęty w kolejne przeszkody i coraz wyższe stopnie, oparty o mądre planowanie — będzie jak skautowy bieg w lepszą przyszłość Harcerstwa.

Rok, który nas od niego dzieli, przeznaczyć musimy na zebranie się w sobie, aby **stanąć na starcie w pełni sił.**

Z wyścigiem Pracy Harcerskiej będzie bowiem podobnie, jak ze startem do zawodów biegaczów na boisku:

Zlot — to: **na miejsca!** — zawodnicy zgromadzili się przy starcie...

Rok 1935/36 — to: **gotowi!** — schylają się, sposobią do skoku...

Jesień 1936 — to: **bieg!** — — — ruszają przed siebie lawiną!

Na wielki okrzyk, który zabrzmiał przed rokiem i oddzwonił echem w Polsce: na miejsca! na Zlot, na Zlot, na Zlot! — stanęliśmy oto jak mur, sprawnie i ogromną rzeszą.

Ten Zlot nauczył nas naszej siły. Uwidocznił możliwości organizacyjne. Odsłonił w całej krasie zapał szeregów harcerskich. Zabłysnął różnorodnością i bogactwem życia.

Okazał przedewszystkiem, że **Harcerstwo jest w stanie wielką rzecz zamierzyć, poczem ją w pełni wykonać.**

To też, gdy stoimy już teraz na **rozstajnych drogach** Zlotu, w przededniu rozjazdu do domów i uszu naszych dobiega **drugi** okrzyk startera „**gotowi!**" — czujemy, jak nas rozpiera wielki zasób energji, która włożona w Zlot, przerodziła się w nasz zapał, rozmach i poczucie siły.

Rok harcerski, który się za miesiąc rozpocznie, wypełnimy taką pracą, że gdy zabrzmi za rok trenera zawołanie: na start, do Trzyletniego Wyścigu Pracy Harcerskiej! — **będziemy wtedy istotnie gotowi.**

Rozpocznie się Wyścig Pracy godny Harcerstwa.

Obecny Zlot — dzięki temu, że tak imponująco wypadł, spełni niewątpliwie swoje zadania określone zdaniem:

Spalski Zlot — to w Harcerstwie zwrot.



Bazyliszek.

Rys. Csabók.

Nasi Komendanci



Dh. Ignacy Wądołkowski, Komendant Obozu Harcerzy.



Dhna Helena Śliwowska, Komendantka Obozu Harcerek.

ZLOT JAKO DOKUMENT PRACY I KULTURY

Gdy zlot się kończy, nie można o nim dużo mówić. Mówić się będzie po zlocie. Obecnie w słowach trzeba być oszczędnym. Nie rozpraszać obserwacyj i postanowień, któremi uczyniły nas dni wspólnego życia w zlotowym obozie. Ze zlotu wysnuć trzeba wnioski rzeczywiste na dalszą pracę.

Zlot spalski jako wymiernik życia harcerskiego w wielu — prawdopodobnie — punktach podlegać może krytyce. Nie czas teraz jednak na krytykę, chcę bowiem ująć parę zasadniczych kwestyj, wynikłych z obserwacji życia zlotowego.

A więc przedewszystkiem

praca na zlocie.

Tym razem nie była to fikcja pracy, ale praca sama. Pomysł harców zlotowych (autor pomysłu: A. Olbromski), o ile przed rokiem przyjmowany był z zastrzeżeniami, o tyle teraz okazał się wręcz rewelacją metodyczną. Jest to przemienienie dotychczasowego sensu zlotów, instytucyj w swoim rodzaju celebralnych jedynie i towarzyskich nieledwie. Obecnie zlot harcerski, organizowany systemem harców, jest najoczywistszą paradą pracy. Obecnie na zlocie pracuje się rzetelnie i racjonalnie. Ocenę i przegląd tysięcznych odcinków pracy ułatwia system kontroli sędziowskiej oraz trwały charakter obozu zlotowego. Zlot spalski nie był zlotem uroczystości, ani zlotem zawodów. Był zlotem pracy i jako taki wchodzi do historji ruchu harcerskiego. Pomysł harców zlotowych może i powinien wejść na teren międzynarodowy. Oczekujemy inicjatywy w tym kierunku od naszych zagranicznych przedstawicieli.

Zlot został wypracowany od spraw najogólniejszych do najdrobniejszych szczegółów przez naszych harcerzy. Dlatego jest obrazem ich pracy i jej wykonywania. Ale to nie wszystko. Jest jeszcze sprawa

kultury życia,

tak silnie przejawiająca się podczas zlotu. Zbiera się młodzież z różnych stron kraju, z różnych warstw społecznych, różnych grup etnicznych. Młodzież ta styka się z sobą, zawiera przyjaźń, prowadzi wspólne życie towarzyskie. Wykazuje się swoim sposobem odnoszenia się do ludzi i zjawisk. Co człowiek — to obyczaj — mówi przysłowie. Zlotowa, harcerska wieża Babel tworzy swoisty kodeks życia codziennego. Daleki jestem od pochwały zlotowej kultury życia. Nie jest skoordynowana ani wyraźna. Posiada wspólne piętno swobody i prostoty. Ale swoboda, aby była poprawna, musi wynikać z surowej karności, prostota zaś oparta być musi o kulturę osobistą. Gdy brakuje kultury osobistej i poczucia karności u jednostek, niesposób mówić o kulturze zbiorowości. Na ten temat w harcerstwie dałoby się dużo mówić, ale to kiedy indziej. Przy okazji. Bo teraz to przedewszystkiem stwierdzić należy, że jakość pracy wykonanej i sposób bycia najdobitniej świadczą o wartości. Gdy chcemy zmierzyć wartość zlotu spalskiego, pomyślmy o pracy, którą wykonaliśmy, i o naszych obyczajach. Nie pozwólcie, aby praca — czynnik sztandarowy wyprzedzała kulturę obyczajów — czynnik osobisty. Tworzenie nowej kultury przez harcerstwo nie jest już tylko programem pisanym.

Reporter.

CI, CO NIE WIDZIELI ZLOTU

— Czy wiecie o kim chcę mówić?

— Nie o tych, którzy zostali w domach i nie przyjechali wcale do Spały. Otuż o tych, co mając czas wolny, „pętali się" po dzielnicy handlowej, zamiast oglądać obozy. Chcę mówić o tych, którzy będąc przez całe dwa tygodnie na Zlocie, tego Zlotu nie widzieli, **bo nie mieli na to czasu.**

— Kto to taki?

— Znacie ich doskonale. Mijacie ich codzień dziesiątki razy. To druhny i druhowie, zwykle z kolorowemi opaskami na lewym rękawie, czasem bez tych opasek. To kółka olbrzymiej maszynerji Zlotowej, tego Zlotu organizatorzy i funkcjonarjusze.

— Czy wiecie, jak pracuje komenda, kwatermistrzostwo, prasa, reprezentacja? — Czytaliście o tem w „Wieściach". Do późna w noc widzicie światła w ich namiotach.

— Czy wiecie z jakiem poświęceniem pracuje kilkuset sędziów w różnych działach harców? Deszcz, czy zimno, zawsze na trasie biegów, wycieczek, zawodów technicznych. Wieczorem przychodzą do namiotów zmęczeni, poto, by odpocząć przed nowym wysiłkiem.

— Czy wiecie jakim bezmiernym trudem junaków z Harcerskiego Ośrodka Pracy powstały i utrzymywane są wszystkie urządzenia zlotowe.

W ogromie prac zlotowych nikną wysiłki jednostek. Ale one właśnie sprawiły, że Zlot się odbył i że się udał.

— Co kazało wytężać wszystkie siły tym „szarym pracownikom" zlotu, o których się nie mówi, a których pracę widzi się na każdym kroku?

— Mocne, harcerskie poczucie obowiązku służby dla dobra ogólnego.

— Czy go spełnili?

— Tak. Zlot był tego najlepszym dowodem.

— Co będzie dla nich nagrodą?

— Poczucie dobrze spełnionej służby. Radość, która płynie z pokonania przeszkody, ze spełnienia obowiązku.

— Co myśmy im winni?

— Szacunek dla pracy i wdzięczność za to, co zdziałali.

GENERALNY HARCOWNIK MA GŁOS

O jak trudno ukraść dhowi Maryśce (dla cywilów kpt. Łowiński) chwilę wolnego czasu. Wpadam do Głównego Komisarjatu Harców.

— Czy mogę mówić z dhem Maryśką?

Ktoś spoza urzędowego stołu patrzy na mnie z miną niewyrażalnie zdziwioną.

— Mówić? Z Maryśką? O ile się nie mylę, to druh nie jest ani druhem Przewodniczącym, ani Naczelnikiem G. K. H., ani Komendantem Zlotu. Więc jakżeż druh chce mówić z dhem Maryśką?

Kolana się podemną ugięły. Ponieważ jednak lubię atmosferę niebezpieczeństwa, postanowiłem stanowczo od Wysokiego Komisarza wywiad uzyskać nawet za cenę krwi.

Mignęło coś między drzewami. Oh, Maryśka! Teraz, albo nigdy. Siadam na rower, i dopędzam ofiarę u wejścia namiotu.

— Pięć minut dla Wieści, dhu Komisarzu!

— Co, pięć minut? — Wyjmuje zegarek. — Pięćdziesiąt cztery sekundy.

— Czy druh zadowolony z harców?

— Owszem! Zorjentowaliśmy się w tem, jaki zasób wiadomości posiada „ogół". Stwierdzam, że jest zupełnie dobrze. Jedna ważna uwaga: harce nie miały być zawodami. Powiem coś, co druha zadziwi: uczestników harców chcieliśmy nawet uczyć.

— A ilu było tych uczestników?

— Uczestników zlotu było prawie 13.000. Z tego 60 procent harcowało. Najliczniejszy był udział w biegu młodszych.

— Wielce szanowny druhu, mówiono tu i ówdzie o przeciążaniu chłopców harcami.

— Bujda! Trzeba tu siedzieć stale i oglądać chłopców w robocie, a potem gadać. Stwierdzam, że przeciążenia nie było.

— Jeszcze tylko jedno py... —

— Już uciekam, nie mam więcej czasu. Cztery sekundy za długo z wami mówiłem.

Nie mnie więc wińcie za krótki wywiad, lecz — los nieubłagany.

Długi Cień.



Pionierka.

MAHOMET UDZIELA POSŁUCHANIA

— Stan obozownictwa na Zlocie Harcerzy jest naogół dobry!

Przyjemnie jest otworzyć artykuł takiem zdaniem, pochodzącem z ust osoby najbardziej kompetentnej, bo Mahometa... pardon, chciałem powiedzieć: druha Komisarza Obozownictwa, hm. T. Maresza.

— Czemu zawdzięczamy ten postęp, zdaniem Druha?

— O, Druhu! Tradycja... Są drużyny od kilkunastu i dwudziestu kilku lat, odbywające obozy. To zrozumiałe, że z roku na rok przybywa pomysłów, doświadczenia, nawet stylu zdobniczego. Pozatem — ważny jest w rozwoju obozownictwa sprzęt obozowy...

— ...Pewnie! Z próżnego i Salomon nie naleje...

— Otóż stan sprzętu się poprawił. Drużyny umieją lepiej dobierać i narzędzia i namioty...

— Jaki typ namiotu na obóz Druh najbardziej zachwala?

— Duży, koniecznie jasny! Pozatem niewielkie różnice w kształcie nie grają roli. Zalecam tylko bardzo gorąco jedną inowację: podwójny dach — taki jak ma np. 5-ta poznańska, chociaż możnaby dowcipniej wykombinować.

— Wykombinować?...

— A, tak! Pomysłowość uważam za główną rzecz w obozownictwie. Sprytna głowa — to najlepszy dostawca luksusu obozowego.

— Czy Gród Spalski obfituje w sprytne głowy?

— Owszem. Jest tu bardzo dużo pomysłów, nierzucających się w oczy, ale doskonałych. Owe suszarki w 5-ce warszawskiej, albo ruchome wieszaki do menażek w 11-ce (Warsz.), czy też rączki do menażek w lwowskiej 2-ce — drobiazgi, ale z nich tworzy się sztuka obozowa... Albo ten wentylator — zastępujący miech do ognia w obozie gdańskim — zabawny pomysł.

— A ogólny poziom urządzeń namiotowych?

— Gdy mówiłem, że stan obozownictwa jest dość dobry, miałem na myśli przedewszystkiem urządzenia w namiotach. Bo to sedno obozownictwa!

— Czyżby wynikało z tego, że Druh lekceważy zdobnictwo obozowe?

— Nie, skądże! Nie znoszę tylko owego wysypywania piaskiem, robienia klombików, gdy jednocześnie urządzenie namiotu jest — pod psem. Na szczęście — ten objaw znika. Jest coraz więcej obozów pięknie i solidnie urządzonych i to nietylko na pokaz, ale „od podszewki".

— Do takich zalicza Druh?...

— Oczywiście, obóz 13-stki wileńskiej. To piękny obóz.

— A co Druha razi w obozownictwie spalskiem?

— O, jest, niestety, taka rzecz. To — urządzenia gospodarcze. Kuchnie, magazyny, śmietniki — pozostawiają wiele do życzenia. Drużyny będą musiały na ten dział obozownictwa zwrócić baczną uwagę w roku przyszłym, by naprawić braki.

— Jakie jeszcze urządzenia zwróciły uwagę Druha?

— Zoologiczne...

— ???

— Bo może nie wiecie, że mamy w obozie niemałą gromadkę zwierząt.

— A, prawda! Puhacza 11-stki i zaskrońca 40-stki Warszawskiej już nawet przedstawiłem czytelnikom „Wieści".

— A o Barnabie zapomnieliście?...

— Rozumie się. Taka gaffa...

Barnaba jest istotą zapoznaną na naszym Zlocie. A przecież ma wszelkie kwalifikacje do pięknej karjery...

— Jakie?

— Jest osłem...

— Pozatem — pamiętajcie o zajączku z 1-ej lwowskiej. Ma cały pałac...

— Czy te budowle podlegały również kompetencji Druha.

— Naturalnie. Oglądałem je z całą powagą...

— Jak Druh zorganizował sobie właściwie to oglądanie. Czyż starczyło czasu?

— Komendanci Podobozów na podstawie obserwacji i lustracyj wybrali spośród obozów swoich drużyn te, które ocenili jako bardzo dobre. Te — oglądałem ja i między nimi wyróżniłem około 40, jako najlepsze.

— Które?

— Wyniki będą ogłoszone. Powtarzam jednak, że nie te szczyty, najlepsze obozy, są naszą dumą największą, lecz fakt, że podniósł się *ogólny* poziom obozownictwa. To najważniejsze.



Złej sławy król czendżu

CO BYŁO NA ZLOCIE?

11 lipca, czwartek — zjechaliśmy się i rozbiliśmy obozy. — Rozpoczęły się harce w dziale bozownictwa.

12 lipca, piątek — Urządziliśmy obozy.. — Na zlot przybyła w tym dniu większość delegacyj zagranicznych, a Czeska na czele. — Wieczorem odbyły się ogniska Podobozów.

13 lipca, sobota — Skończyliśmy urządzać obozy. — Rozpoczęły się harce w dziale techniki. — Na Zlot przybył dh Przewodniczący wojew. Grażyński. — Na Zlot przybyła delegacja węgierska i rumuńska. — Harcerze polscy z zagranicy wyjechali do Warszawy, żeby wziąć udział w I dniu Zlotu młodzieży polskiej z zagranicy.

14 lipca, niedziela — Odbyło się uroczyste nabożeństwo — Pan Prezydent Rzeczypospolitej otworzył Zlot. — Otwarta została wystawa XXV-lecia. — Na stadjonie odbyła się defilada przed Panem Prezydentem R. P. — Na Zlot przybyli uczestnicy I Zlotu młodzieży polskiej z zagranicy.

15 lipca, poniedziałek — Był to dzień dawnych harcerzy — Pan Prezydent R. P. zwiedzał rano Zlot. — Otwarto obrady Rady Naczelnej Harcerstwa Polskiego z zagranicy.—Otwarto międzynarodową Konferencję Prasy Skautowej. — Rozpoczęły się harce w dziale wycieczek i biegów harcerskich. — Wieczorem odbyło się uroczyste ognisko centralne, poświęcone pamięci Patrona Z. H. P. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

16 lipca, wtorek — Był to dzień skautów zagranicznych. — Zamknięto obrady międzynarodowej konferencji Prasowej. — Otwarto konferencję międzynarodową skautów esperantystów. — Na Zlocie bawiła wycieczka Weteranów z 1863 r. — Wieczorem odbyło się ognisko skautów zagranicznych.

17 lipca, środa — Dzień ten poświęcony był harcerzom polskim z zagranicy. — Zakończono obrady Rady Naczelnej Harcerstwa Polskiego z Zagranicy — Otwarto międzynarodową Konferencję instruktorów zuchowych. — Wieczorem odbyło się ognisko, poświęcone harcerstwu polskiemu zagranicą

18 lipca, czwartek — Harcowaliśmy.

19 lipca, piątek — Odbyła się wycieczka skautów zagranicznych do Warszawy.

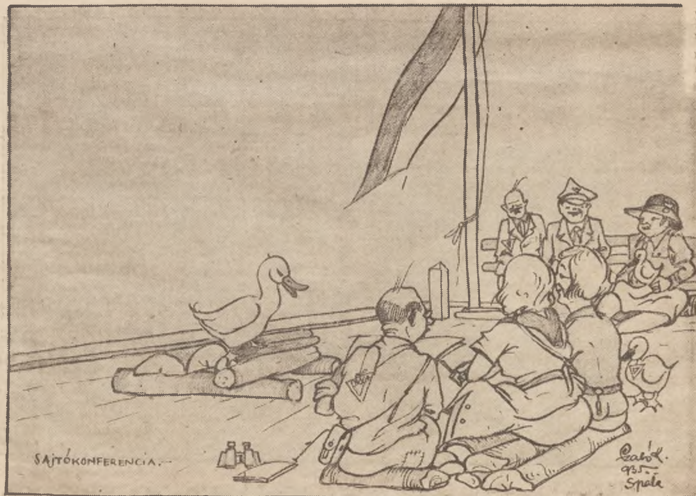
20 lipca, sobota — Delegacja Z. H. P. wyjechała do Krakowa, złożyła hołd prochom Marszałka w krypcie Wawelskiej i wzięła udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

21 lipca, niedziela — Odbyły się nabożeństwa w obozie. Pielgrzymka hacerska złożyła votum na Jasnej Górze. — Goście tłumnie zwiedzali obóz.

22 lipca, poniedziałek — Zakończenie harców

23 lipca, wtorek — Zamknięcie Zlotu.

24 lipca, środa — Likwidacja obozu.



Węgrzy na wycieczce.

Konferencja nauczycieli harcerzy

W poniedziałek popołudniu odbyła się w jednym z hangarów lotniczych, koło rezydencji Pana Prezydenta, zwołana przez nauczycielstwo pierwsza harcerska konferencja nauczycielska, na którą, niestety, przybyło (wobec mnóstwa zajęć zlotowych) tylko kilkadziesiąt osób (w tęm zaledwie kilka druhen).

Konferencję zagaił Druh Przewodniczący, Wojewoda Grażyński, podnosząc ważność realizacji postulatów metody harcerskiej w zawodowej pracy nauczycieli i wskazując, że władze harcerskie są gotowe poprzeć wszelkie dążenia nauczycielstwa harcerskiego do tworzenia szkolnych placówek harcerskich, t. j. szkół z harcerską obsadą nauczycielską. Takie jedynie placówki, w charakterze szkół eksperymentalnych, mogą wykazać, jakie wyniki wychowawcze dać może pełne zastosowanie metody harcerskiej w szkole.

Następnie wygłosił referat p. t. **„Służba harcerstwa w szkole" druh dr. Tadeusz Strumiłło.** Zadaniem nauczycielstwa harcerskiego musi być najszersze udostępnienie w szkole dobrodziejstw systemu i metod harcerskich. Przykład osobisty i udział w organizacyjnych pracach harcerstwa — to nie dosyć: nauczyciele harcerze muszą się poczuć obowiązani także do specjalnej harcerskiej służby szkole przez stosowanie ducha harcerskiego i metod harcerskich, także w normalnej szkolnej pracy — wychowawczej i dydaktycznej. Tylko harcerze mają warunki poradzenia sobie z wielu wymaganiami nowych programów.

Trzeba zebrać materjał dotychczasowych doświadczeń nauczycielskich harcerstwa; trzeba stworzyć organ myśli i czynu nauczycielskiego w harcerstwie — choćby w postaci perjodycznych konferencyj nauczycielskich i jakiejś organizującej je komisji przy Naczelnictwie; trzeba wypracować szczegółowe wskazania dla harcerskiej akcji nauczycielskiej w szkołach różnego typu.

Najaktualniejszą byłaby próba realizacji przy pomocy nauczycielstwa harcerskiego zakładu kształcenia nauczycieli, który mógłby wychować nietylko dobrych nauczycieli, ale i wyrobionych i oddanych sprawie instruktorów harcerskich.

Na początku obszernej dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, druh Przewodniczący oświadczył, że projekt harcerskiego liceum pedagogicznego uważa za zupełnie realny i poprze jego realizację.

Dyskusja poruszyła cały szereg teoretycznych i praktycznych zagadnień, dotyczących pracy nauczycieli harcerzy w szkole. W końcu przyjęto rezolucję zgłoszoną przez druha Romanowskiego, reasumującą wysunięte dezyderaty i wzywającą ogół nauczycielstwa harcerskiego (liczonego ponoć na 3.000 zgórą!) do czynnego zajęcia się sprawami planowej, zorganizowanej harcerskiej służby szkole.



Międzynarodowa konferencja prasy zlotowej w Spale.

Rys. Csobók

NASZE NAJMŁODSZE

Nasze najmłodsze są w Teofilowie. Dwa małe domki zdaleka o tem wołają, bo jeśli gdzie mieszkają „Łobuzy Wileńskie", „Grzybowe Ludki", „Polskie łany" i „Muchomory", te wizytówki muszą przecież koniecznie wisieć ponad drzwiami a godła zdobić ściany.

Pokoje i świetlice są także przystrojone rękoma zuchów? Gromadka Lotnicza z Wilna, oczywiście jako motyw dekoracyjny, wybrała samolot.

— Czy naprawdę jesteście lotnikami? — pytam małego przewodnika.

— Naprawdę — odpowiada z przejęciem.

— Bawicie się w gry lotnicze?

— Należymy jeszcze do Lopu, umiemy robić modele i „wogóle"...

— No, jeśli „wogóle", to napewno jesteście lotnikami.

W drugiej izdebce Łobuzów wileńskich zawsze się „coś" „samo" robi. Sama załamała się prycza, same spadają ze stołu dzbanki i jeśli się „stają" rzeczy nieprzewidziane w programie dnia to napewno „same".

U Muchomorków wszędzie wyrastają muchomory, każda gromada zresztą ma odrębne i ciekawe ozdoby.

Na stole w świetlicy leżą grube książki — to kroniki gromad, całe ich życie odzwierciadlają fotografje, rysunki dzieci, krótkie sprawozdanie, a nieraz i wiersze. Są też wspomnienia pisane poprostu tak właśnie, jak czują dzieci. Przy oglądaniu fotografij rzuca się w oczy postęp, coraz mniej spotyka się grup z wyrazem twarzy „do fotografji", a coraz więcej utrwalonych ciekawych momentów z pracy.

Niektóre zuchy zapisują treść obrazków scenicznych przez siebie ułożonych i odegranych. Jeśli do tego są jeszcze ilustracje dziecinne, to łatwo możemy sobie wyobrazić całe przedstawienie

Cały dzień wre praca. W kuchni zuchy zdobywają sprawność gospodarczą.

Dziś naprzykład smażyły naleśniki, które były całe i niepodpalone.

Inne zuchy zdobywają sprawność praczki i porządnickiej.

Łobuzy wileńskie szykują stoiska na kiermasz zwany „Kaziukiem". Muchomory wykańczają półeczki i stołki do łazienki.

Wieczorem wszystkie zuchy zbierają się na modlitwę przed kapliczką Matki Boskiej Ostrobramskiej, wewnątrz której dzieci zapalają latarki. Dzień zuchów kończy się.

Mak.



Odwiedziny.

HARCERSTWO NA JASNEJ GÓRZE

Wracające z Krakowa delegacje podobozów harcerskich w Spale w liczbie około 1000 osób, przybyły w niedzielę — 21 lipca rano do Częstochowy, aby skolei po złożeniu hołdu szczątkom Wodza Narodu i ślubowaniu u trumny wytrwania w idei, którą Zmarły całem życiem swojem pełnił — dać wyraz głębokiej wiary i przed cudownym ołtarzem Pani Częstochowskiej ponowić ślub.

W godzinach rannych przybyła również do Częstochowy bezpośrednio ze Spały pod wodzą ks. hm. Luzara — wycieczka z 500 harcerek i harcerzy złożona. Całą tę, liczną ponad 1500 osób liczącą grupę powitał na peronie dworca prezydent miasta Częstochowy, p. Jan Mackiewicz, wyrażając radość z odwiedzin, w krótkich słowach odpowiedział dh Wojewoda Grażyński, poczem barwna wstęga mundurów harcerskich poprzedzona orkiestrą 27 p. p., przemaszerowała ulicami miasta, kierując się w stronę Świątyni Jasnogórskiej.

W prezbiterjum przed Głównym Ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe, oraz zasiadły władze harcerskie z dhem Wojewodą Grażyńskim, dhną inspektorką M. Wocalewską, ks. Janem Mauersbergeem na czele, oraz przedstawiciele miejscowych władz harcerskich i miejskich. Młodzież harcerska wypełniła świątynię.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Kubina, poprzedzając je dłuższem przemówieniem, w którem nawoływał do wytrwania w stosowaniu w życiu pięknych zasad harcerskich. Jednocześnie poświęcone zostało i umieszczone pod obrazem cudownym piękne votum — złożone w hołdzie Królowej Korony Polskiej — dużych rozmiarów srebnolity krzyż harcerski, widomy znak chrześcijańskiego charakteru organizacji.

Po nabożeństwie ks. Biskup zaprosił dha Przewodniczącego oraz grono instruktorskie, do refektarza klasztornego, gdzie podejmował gości skromnym obiadem, interesując się żywo dziejami organizacji i jej rozwojem ostatnim.

W godzinach popołudniowych cała wyprawa dwoma specjalnemi pociągami wyruszyła z Częstochowy, przybyw... wieczorem do Spały.



Wyciąganie sztandaru.

CYFRY OSZAŁAMIAJĄCE

czyli
wywiad z druhem hm. Ptaszyckim.

To nie był wywiad, ale wykład. Odbył się on w lokalu Kierownika budowy urządzeń zlotowych hm. T. Ptaszyckiego. Dlaczego ten wywiad nazywamy wykładem? Otóż nie potrzebowaliśmy niemal o niego pytać. Hm. Ptaszycki ze *stosem notatek i wykresów* sam zaspakajał naszą ciekawość. Wykład rozpoczął się od pokazania nam *tablicy z terminem prac.* Wszelkie budynki mają tam swoją pozycję. Dwie linje: czarna i czerwona informują nas, o ile terminy projektowane odpowiadały wykonaniu. Z satysfakcją obserwujemy liczne wypadki *wcześniejszego* wykończenia, a tylko kilka nieznacznych, bo o dzień, opóźnień. Obok tablicy napis: „Bądź punktualny!"

— Kiedy rozpoczęły się główne prace? — pytamy.

— *11 czerwca*, to jest termin rozpoczęcia głównych prac na terenie Zlotu.

— Spośród kogo rekrutowali się Wasi współpracownicy?

— *Ośrodek pracy* dostarczył mi magazynierów, biuralistów, no i wogóle pracowników w liczbie około 200. Pozatem zatrudnionych było około 100 pracowników najemnych. Trzeba tu podkreślić rzecz arcyważną, a mianowicie przygotowanie terenu: przedewszystkiem punkt zaczepienia o harcerski ośrodek pracy, powtóre zaś niezwykle cenna pomoc p. kpt. Ropelewskiego, który ułatwił mi porozumienie z Towarzystwem Domu Ludowego w Królowej Woli. Towarzystwo to dostarczyło mi rzemieślników i wogóle przeprowadziło rekrutację robotników. Rzecz jasna, że to było dużem ułatwieniem.

— Może Druh zechce nam opisać przebieg prac?

— Pierwszą czynnością było *„nanieść" na teren zlotu różne urządzenia*. Odbyło się to w obecności hm. Ludwiga Wład. Wszelkie roboty *ziemne* wykonywali harcerze z ośrodka pracy. Urządzenia zaś *drewniane* wykonywano na majdanach tartaku, a stąd transportowano na teren. W tym okresie było dużo trudności w dopilnowaniu prac ze względu na znaczny obszar Zlotu. Sztuką było *trafić poprzez zarośla* do różnych punktów pracy. Pracowaliśmy od godz. 6 rano do godz. 18. Sztab sypiał przeciętnie 3 — 4 godzin, gdyż *wieczorami* trzeba było wykonywać plany, sporządzać sprawozdania etc. Tempo prac było szalone. Dam Wam przykład. *Wszystkie magazyny* na terenie Zlotu męskiego wybudowano w 6 dniach.

— *Kto projektował urządzenia?*

— Wszystkie urządzenia tak w obozie, jak i w dzielnicy handlowej są budowane według mych projektów. Jedynie budynku poczty nie stawialiśmy.

— Może wymienilibyście cyfry o wykonanych pracach?

W tym momencie hm. Ptaszycki zarzuca nas *oszałamiającemi cyframi.*

— *Wybudowaliśmy:* 10 magazynów na terenie Zlotu Harcerzy i 10 magazynów u harcerek, 78 ubikacyj, 30 kiosków, kasyno, 3 pawilony dla łączności, rzeźnię, kuchnię szpitalną, centralną kuchnię na terenie zlotu harcerek, magazyn handlowy, 5 kiosków handlowych na terenie zlotu harcerek, 9 kas wejścia.

Zadowolony byłem, że nie zemdlałem pod brzemieniem tych cyfr.

Hm. Ptaszycki kontynuuje wykład.

— Niemal wszystkie budynki są *znormalizowane* co do wysokości i rodzaju drzewa, aby dać możność przy rozbiorze wykorzystać takie same elementy do innych budowli. Dodam jeszcze, że nie wyróżnialiśmy żadnych budowli, lecz wszystkie traktowaliśmy z równą pieczołowitością. No, i jeszcze jedna cyfra: 30.000 cegieł zużyliśmy do budowy kuchni. Wszystkie kuchnie — zważcie dobrze — są *skanalizowane.*

— Podobno macie specjalną stolarnię? — pytamy.

— *Stolarnia* wykonywała meble dla użytku Komendy Zlotu i służb specjalnych. Znów Wam zilustruję jej prace przy pomocy cyfr. Wykonała ona: 250 stołów dużych, 120 stołów mniejszych, 737 taborety, 248 dużych i 158 mniejszych ław, 140 łóżek, 35 drabin, 57 śmietników, 85 skrzynek żywnościowych, 24 okien i kilkaset innych pozycyj robót. Stolarnia wykorzystywała resortówki desek z budowy różnych budynków. *Materjału* tartego zużyto *1700 m.³* drzewa. Gwoździ zaś około *4 tony.*

Tyle o budynkach. Przejdźmy teraz do działu *wodnego.* Mam tu na myśli studnie i wodociągi.

„Abisynek" wywierciliśmy 141. Wykonali tę pracę harcerze z ośrodka pracy. Sieć rur wodociągowych wynosi 5928 metrów. Wodociągi na terenie zlotu są zasilane z wodociągu spalskiego, a w większości z 2 własnych pomp z motorami spalinowemi, czerpiących wodę z 5 studzien. Zainstalowanych jest ogółem 340 kranów. Pracami temi kierowali hm. Stomatello i hm. Błaszczyk.

— W jaki sposób powstały na terenie Zlotu *instalacje świetlne?*

— Rozpocznę od cyfr. Sieć świetlna wynosi *15 km.* linji powietrznej. Postawiliśmy 350 słupów oraz założyliśmy 200 lamp. Projektował i kierował pracami hm. Wierzbowski Zygm. i dh Jan Pląskowski.

— Czy oprócz tego wykonano inne prace?

— Zbudowane zostały *3 mosty.* Most główny wybudował Zarząd Dróg przy pomocy harcerzy oraz *dwa mosty i 7 kładek* zbudowały 2 plutony saperów. Pozatem kilkaset metrów kładki wybudowali junacy na brzegu Pilicy.

Na zakończenie podam Wam jeszcze kilka cyfr. *„Harcerzodniówek"*, jeśli tak można powiedzieć, było 6600, dniówek zaś *rzemieślniczych* i robotniczych — 3471. Dni roboczych od 11.VI było 22. Widzicie więc, że roboty nasze odznaczały się *dużą intensywnością.*

Może podkreślicie jeszcze jakieś ciekawe szczegóły?

— Do jakiego zgrania technicznego doszliśmy przy budowie różnych objektów, niech Wam posłuży przykład, że słup elektryczny stawiano w 2 minutach. *Podkreślić muszę dużo poświęcenia chłopców z drużyny pracy.* Starannie pomagał mi sztab biurowy, złożony z junaków: druha Marszałka Antoniego, Urbańskiego i Kowalskiego.

— A jak z *likwidacją?*

— Dziś plan będzie gotowy. Likwidacja potrwa około 3 tygodnie. Część materjałów zabiorą drużyny, część zostanie dla akcji dożynkowej w Spale.

Głowy nam napęczniały cyframi. Tak *uprzejmego i dokładnego* w podawaniu wiadomości druha z „władzy" jeszcze nie poznaliśmy. Toteż serdecznie dziękujemy mu za wykład i wiejemy, a *w głowie huczą cyfry:* 100, 1000, 300, ...

Tip Top.

ULEWA NAD OBOZEM

W niedzielę rano, jakby wspomnienie z przed tygodnia, niebo lunęło rzęsistym deszczem na płócienne miasto nad Pilicą. Przygarnęły mnie litościwie harcerki z Bochni, gdy szara ściana wody niebieskiej opuściła się z szumem. Stałem niepewnie w gościnnych „progach". Za namiotem błyskało się raz w raz i trzaskały pioruny. Dziewczęta jednak nie lękały się zbytnio. Odważniejsze wylegały nawet za namiot za różnemi drobiazgami. Ciasna przestrzeń namiotu nie zdołała powstrzymać ich rozmachowej ochoty. Gdy drużynowa druha Irka powstrzymywała je od wybiegania, odpowiadały po junacku: „Druhno, nic nam nie będzie!" I rzeczywiście chyba nic im nie było. Deszcz lał, a życie obozowe szło swoim trybem. Taka to już harcerska wymowa w znoszeniu deszczu. „Jestem planetnikiem", mówi o sobie Baden Powell „i sprowadzam deszcz". Nie wiem, czyje przekleństwo sprowadziło deszcz na Spałę; wiem tylko, że dzielne dziewczęta z Bochni przezwyciężają deszcz i nawałnicę.

Reporter.



W dniach potopu na ulicach zlotowych.

NA ROZSTANIE...

Ostatni numer. Odsłaniamy przyłbicę: było nas sześcioro, dwie nadobne białogłowy i czterech mężów dostojnych. Spotykaliśmy się omal, że konspiracyjnie — w podziemiach hotelu Savoy. Nie dlatego jednak, abyśmy się obawiali napadu rozjuszonych (!) czytelników (mieliśmy zawsze odpowiednio wysokie mniemanie o swojej pracy), ale dlatego, że nie było innego lokalu. Pracowaliśmy w boskiej harmonji i niebiańskiej zgodzie — pogotowie ratunkowe nie interwenjowało ani razu. Wywoła to w Was podziw dla nas nieporównany, jeśli dowiecie się, że był wśród nas jeden różowy socjalista, jeden b. radykalny konserwatysta, jeden teoretyczny anarchista, a reszta z gębą też nie od parady.

Wszyscy wygi stare, w dziennikarstwie zaprawieni, z piórami wiecznemi, napełnianemi samą madrością zaprawioną przesubtelną ironją. Na wieczną rzeczy pamiątkę spis ich podajemy poniżej. Marja Kapiszewska, Irena Miłodrowska, Stanisław Rączkowski, B. W. Lewicki, Juljusz Dąbrowski, Stefan Jańczak, Leon Marszałek. Na Zlocie z okazji 50 lecia Z. H. P. nie będzie już kłopotu z montowaniem nowego zespołu redakcyjnego dla zlotowego dziennika.

Za redakcyjne ciało
Długi Cień.

PAKUJEMY TORNISTRY...

Druhowie, — ogłasza oboźny — zapakować tornistry!

Tak, tak. Już koniec Zlotu. Ledwie rozpakowałeś swe manatki, a tu już czas je zebrać do kupy i...

— Ale, druhu — odzywają się rozpaczliwe wołania — bo mnie zginęła menażka... mnie łyżka... koszula... Ba, są tacy, którzy nie są pewni miejsca pobytu własnych spodni.

— Oboźny jest nieubłagany: rozkaz!

Pakujemy więc tornistry... Najpierw zebrać manatki do kupy...

Oto obrazek:

Spod pryczy wyglądają gołe pięty. Zdławiony głos, sapanie i radosny okrzyk: mam ją. W ręku kwili zduszona czapka, która dotychczas ukrywała się bezkarnie.

Za namiotem ciężkie roboty pionierskie: łopatka saperska w ruchu... Tu gdzieś była moja łyżka.

Rozgrywka bokserska o prawo własności koszuli. Skończyła się zgodą: obaj podzielili się po połowie. Tropienie w okolicach obozu za pończochą nie dało wyniku...

Wreszcie — sprzęt bozowy zgromadzony. Tyle, ile go tam jeszcze zostało. Teraz — zapakować.

Oczywiście — oszczędność miejsca! Żadnych niepotrzebnych przedmiotów.

Pocóż dwa pudełka blaszane? to waży! Więc do pasty od butów wędruje maść do zębów. Oszczędność miejsca! Woreczek do przyborów do mycia zaginął. No — są jeszcze skarpetki. Szczotki do butów, zębów i włosów tulą się do siebie, a ołówek (zarazem wykałaczka) sterczy groźnie nad ruiną.

Z bielizną mniej kłopotów. Spodenki kąpielowe zostały nad Pilicą. Nocna koszula łka samotnie pod krzakiem w wiecznej rozłące z właścicielem. Uwolniło się więc trochę miejsca na kolekcję pudełek po pingwinach. O, tornister zaczyna pęcznieć. Ba — a tu jeszcze następny pakunek: wyczendżowany dobytek. Ten zapełnia tornister po brzegi. To też z wielkim tylko trudem wsuwa się pod klapę komplet „Wieści Zlotowych". Spróbujmy wagi ładunku. Oj! unieść nie można. Co to? coś bardzo ciężkiego...

Miałby wiele kłopotu, dzielny druh, gdybym, jako jedyny znający prawdziwą przyczynę, nie dał mu rady na zmniejszenie ciężaru. Wyciągnął oto ze swej paczki ostatni numer „Wieści". Ten, z dowcipaskami niniejszego artykułu. Odrazu ulżyło...

DOBRZE BYŁO NA ZLOCIE

Przy kiosku pod pingwinami, skrzyżowani rękoma — piją dwaj druhy, bruderschaft" — braterstwo najczystszą lemonjadą. Nowy Sącz i Stolin na Polesiu. Zapoznali się (jedni z nielicznych) w Turnieju „Nie możemy się znaleźć na Zlocie".

Jutro już zarzucą plecaki na grzbiet — i każdy ruszy w swoją drogę. Pozostaną tylko listy, korespondencje — i następny Zlot.

Wymieniają wspomnienia. Któżby uwierzył? Ledwie dziesięć dni znaliśmy się, a tyle się tych wspomnień uzbierało.

Pamiętasz, jak się rozpoznaliśmy po korze brzozowej?

Defilada pod prysznicem...

Wzruszające ognisko poległych Harcerzy z porywającem przemówieniem przewodniczącego.

Wspólne wędrówki po obozach... Dopiero teraz, gdy się wspomina, zdaje sobie człowiek sprawę, ile ich było...

I potop. Próba deszczu. Kto pierwszy straci cierpliwość. Chmury, czy my? My wygraliśmy.

Jak nudnie było z pingwinem w ręku maszerować szosą, skacząc przez kałuże i mieszając się z tłumem swoich i zagraniczników.

Czendżować siekierkę za kijek...

Wieczorem przy ognisku zamyśli się o tem, jak kochane jest to nasze ognisko. Rozśpiewać się, rozdokazywać przy pokazach...

Dobrze, dobrze było na Zlocie.

Daj grabę, bracie Józku od Nowego Sącza. Niech Cię uściska Jasiek z Polesia. Nie wstydźcie się, dajcie sobie gęby.

Na przyjaźń. Na kochaną, na tę naszą harcerską przyjaźń.

Hej, hej, Zlot się kończy.

Ale nie skończy się pamięć o nim.

Będziemy pamiętać. Ale ze wzdychaniem. Z rękami przy robocie! Po harcersku...



Straż pożarna z braku pożarów gasi „zapały" serc.
Rys. Csabók.

KRONIKA

MINISTER OŚWIATY W.R. i O.P. NA ZLOCIE HARCEREK

Pan Minister Jędrzejewicz przybył dziś na Zlot harcerek, powitany uroczyście przez Komendę Zlotu. Pan Minister zwiedził dokładnie Zlot harcerek, witany entuzjastycznie, wieczorem odbył się na Jego cześć uroczysty bankiet w Gospodzie Warsz., prowadzonej przez harcerki z Warszawy.

REPREZENTAT PALESTYNY NA ZLOCIE.

Przybył na Zlot przedstawiciel Palestyny, harcerz Polak Dopierało. Druh Dopierało prowadzi w Palestynie drużyny arabskie.

POŻEGNALNE OGNISKO DLA HARCERZY Z FRANCJI.

Dnia 19 b. m. odbyło się pożegnalne ognisko dla delegacji harcerzy polskich z Francji. Podczas ogniska odbyło się przyrzeczenie harcerskie, poczem została wygłoszona przez dh. B. Wierzbiańskiego, zastępcę Komisarza Międzynarodowego Z. H. P., gawęda na temat więzi braterskiej, łączącej Harcerstwo Polskie z Zagranicy ze Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Przedstawiciel Harcerstwa Polskiego z Francji ślubował w imieniu harcerzy wierność ideałom, które wskazał harcerstwu Jego Patron Marszałek Józef Piłsudski.

W ognisku ze strony Z. H. P. wzięli udział przedstawiciele Naczelnej Komendy Zlotu Harcerzy oraz instruktorzy.

STROJE CHIŃSKIE.

Harcerki polskie z Mandżurji mają u siebie do obejrzenia piękne stroje chińskie z Charbina.

PRACE ZAOFIAROWANE

Poszukiwani: 1) lekarka (lekarz) do pracy w Gnieździe Tatrzańskiem i w Ośrodku Zdrowia w Kościelisku, 2) pielęgniarka do pracy tamże i dwie druhny do pracy gospodarczej w Gnieździe.

Potrzebne trzy druhny do pracy w Sanatorjum Warsz. Tow Przeciwgr. w Świdrze, z których jedna musi mieć pełne kwalifikacje kucharskie, dwie drugie gospodarcze pomocnicze.

Oferty i zgłoszenia przesyłać do dr. J. Zienkiewiczówny jaknajprędzej (po Zlocie, Świder Dom Zdrowia, Majowa 12).

OBYWATELSKIE STANOWISKO FIRMY FRANCISZEK FUCHS I S-WIE, SP. AKC.

Pisaliśmy już o dużym sukcesie tej. firmy na terenie Zlotu.

Obiecnie wypada nam zaznaczyć jeszcze, że całą działalność Fuchsa wśród harcerstwa znamionuje niezmiernie sympatyczne ustosunkowanie się tej firmy do Zlotu.

Pominąwszy już bezpłatną dostawę z Warszawy lodu i 40-tu paczek sucharków dla chorych w Zlotowym Szpitalu, firma Fuchs codziennie składa dowody swego obywatelskiego stanowiska pod różną postacią.

Nic też dziwnego, że ogół harcerek i harcerzy darzy firmę Fuchs i jej wyroby tak wielką wzajemną sympatją.

Spełniając swe dobre uczynki, firma Franciszek Fuchs i Synowie dowodzi niezbicie, iż w handlu można i należy stosować harcerskie zasady.

KOMUNIKAT BIURA RZECZY ZNALEZIONYCH

W Biurze Rzeczy Znalezionych znajdują się następujące przedmioty:

1. Trzy berety granatowe.
2. Trzy berety szare.
3. Kapelusz stary czeski.
4. Trzy czapki harcerskie.
5. Cztery laski zakopiańskie.
6. Jeden beret różnokolorowy.
7. Dwa swetry.
8. Jeden płaszcz dziecięcy.
9. Dwa rowery.
10. Jeden pokrowiec na sztandar.
11 Jeden parasol damski.
12. Dwa paski.
13. Jedna furażerka biała.
14. Jedan łyżka kuchenna (chochla).
15. Dwie menażki.
16. Pęk sznurów.
17. Jeden garnek kuchenny.
18. Jedna torebka damska.
19. Jeden kołnierzyk męski.
20. Jedna latarka elektryczna.
21. Dwa portfele.
22. Trzynaście portmonetek.
23. Dwie chusty.
24. Cztery rękawiczki.
25. Dwa lusterka.
26. Jedna książeczka służbowa — harcerska.
27. Pięć scyzoryków.
28. Cztery medaliki.
29. Jeden grzebień.
30. Jedno wieczne pióro.
31. Jedno pudełko z surowicą.
32. Dwa klucze.
33. Jedna flaga.
34. Jedna fajka.
35. Jedna legitymacja uczniowska.
36. Jeden notes.
37. Jeden krzyż harcerski.
38. Jedno szkło do lornetki.
39. Jedna miednica emaljowana.
40. Jeden sztylet.

Powyższe rzeczy są natychmiast do odebrania w biurze rzeczy znalezionych przy szefostwie służby bezpieczeństwa na terenie Zlotu Harcerzy.

R. Reyman
Kier. biura rzeczy znalezionych.

Chcesz wiedzieć co się działo na Zlocie?

Kup numer **„Na Tropie"**, który ukaże się dnia 25 sierpnia.

Prenumeratę zgłaszaj pod adresem: „Na Tropie", Katowice, ul. Szafranka. Konto P.K.O. 305.330.

Tamże dostaniesz wszystkie nowe wydawnictwa „Na Trop[illegible]: **„Dokąd zdążamy"** — dr. M. Grażyński, **„Opowiadania** z [illegible]**cia Skauta Naczelnego"** — E. sk., **„Krąg Rady"** — A. Kaminski. Prenumerata „Na Tropie" wynosi rocznie tylko 4 zł. Pismo to przynosi Ci interesujące wiadomości z życia drużyn w Polsce i zagranicą, cały szereg instrukcyj w prowadzeniu drużyny i zastępu, oraz artykuły z zakresu techniki harcerskiej, sensacyjne powieści i nowele, piosenki harcerskie i t. p. Pismo jest bardzo bogato ilustrowane i ma barwną okładkę.

„WIEŚCI ZLOTOWE" — Wydawca: Komenda Naczelna Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego. Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje Stanisław Rączkowski. Redaktor odpowiedzialny: hm. Marja Kapiszewska.

Cena egzemplarza — 5 groszy.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59.